

WIADOMOŚCI HRAJOWE.

— Z Wiednia. —

JCMość raczył c. k. generałowi-majorowi baronowi de Waldstätten nadać najtłaskawiej krzyż kawalerski cesarsko-austriackiego orderu Leopolda, w dowód najwyższego zadowolenia Swojego, iż roztropnie i walecznie kierował ostatnią potyczką z Bośnianami pod Lzachich.

Król Jmć Sardyński, Karol Albrecht, autorowi poematu romantycznego: *Christoforo Columbo*, Ludwikowi Augustowi Frankl, raczył cyfrą swoją i król. koroną ozdobioną w brylantach kosztowną złotą tabakierę przesłać przez król. sardyński sekretaryjat stanu spraw zagranicznych, za poświęcenie dzieła tego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalia.

Dziennik *Times* donosi z Lizbony z d. 11. i 12. września bliższe wiadomości o przyjęciu przez królową konstytucyi i o wypadkach takowe poprzedzających. Z dnia 11go pisze: Nowi ministrowie, hrabia Lumiares i Manoel da Silva Passos, mimo, że przyjęli posady ministeryjalne, oświadczyli wszelako, że uczynili to li dla publicznego dobra; obecny system rzeczy nie jest im przyjemny. Królowa wzbraniała się długo podpisać wyrok, zwolujący kortezy, ponieważ takowy dawał błędnie do poznania, że się dobrowolnie do tego kroku nakłoniła. Wstęp do tego wyroku jest następujący: „Ponieważ zgodziłam się z przedstawieniami, uczynionemi mi przez mnogą ilość obywateli i wzięłam pod rozwagę jasne przedłożenia narodo-wej opinii na korzyść przywrócenia konstytucyi z dnia 26. września r. 1820 z odmianami, jakie z okoliczności potrzebnymi okazać się mogą, uważam za rzecz stosowną oświadczyć i t. d.“ Mówiła, iż przysięgłszy obecną konstytucyję, chce jutro (d. 11.) utworzyć kortezy i z tronu zdanie swoje wynurzyć. Ministrowie odrzekli na to: że jeżeli natychmiast nie podpisze, życie swoje na niebezpieczeństwo wystawi. Obecni posłowie i sprawujący interesa Anglii, Belgijum, Danii, Francyi i Brazylii, protestowali przeciw przemocy, z jaką z królową postąpiono. Ministrowie mimo tego

opiérali się na swoim żądaniu, a królowa widząc wszelki opór nadaremny i będąc od wojska opuszczoną, podpisała nareszcie z wielką odrazą. Lord Howard de Walden (poseł angielski) ofiarował królowej za schronienie angielski okręt wojenny, lecz gdy najwyższej ochmistrzyni, margrabinie Ficalho, na zapytanie jej, czy w razie przyjęcia przez królowę propozycyi jego, tron jej zabezpiecza, odpowiedział: iż nie może tego brać na odpowiedzialność swoją, nie przyjęto ofiarowanego przez posta schronienia. Skoro posłowie pałac opuścili, hrabia Lavradio, krewny margrabinie Ficalho i z nią razem głowa *kamarylli*, która dotąd królową rządziła, obarczył zelżeniami ministra hrabiego Lumiares. Gdy dnia 10. z rana admirał Gage, dowódca stacyi angielskiej na Tagu, wysłał na ląd trzy uzbrojone łodzie, domyśliwano się, że królowa odpłynie; wice-hrabia Sa da Bandeira kazał natychmiast ściągnąć wojsko z obozu pod Ourique, skutkiem tego ściągnięcia to było, że królowa zmuszoną została, o godzinie 5. wieczorem i strzeżona mocnym oddziałem jazdy, udać się na ratusz i tam konstytucyję zaprzysiądz. Królowa jadąc tam wylęwała łzy, a i księżę, małżonek jej, zdawał się być bardzo zasmuconym; powrócili niezwłocznie, skoro im tego okoliczności dozwoliły. W ciągu nocy postawiono strażę przy bramach pałacu i przy stajniach królewskich z tym wyraźnym rozkazem, ażeby nikogo nie wypuszczały. W istocie adjutantowi księcia Ferdynanda zabronione wyjścia. — Okręt króla Wielkiej Brytanii *Malabar* opuścił dotychczasowe miejsce swoje, gdzie stał na kotwicy i zajął stanowisko przed pałacem *Necessidades*. — Migueliści, którzy na prowincyjach, a szczególnie w *Tras os Montes* i w *Algarbii* stronników swoich mają, zechcą może z obecnego przesilenia korzystać. W ostatniej prowincyi *Jelukka* hiszpańska, niby z Gibraltaru płynąca, wysadziła d. 2. na ląd, przy ujściu *Guadiany*, zapasy wojenne, które część *gierylasów Romeachuela* wzięła w schowanie. — Ministeryjum jest teraz uzupełnionem, gdyż *Senhor Braencamp* objął ministeryjum spraw zagranicznych.

Wiadomości z Lizbony z dnia 14. września (odebrane przez Madryt) donoszą: W osadzaniu naszych cywilnych i wojskowych stopni znaczna zachodzi odmiana. Z wojska powypędzono wielu

wyższych oficerów, a podoficerowie i porucznicy objęli dowództwo. I cywilne urzędy po większej części nowemi osobami osadzają. Lękają się, ażeby straszniejsza jeszcze partya od owęj terazniejszej ministrów, nie stanęła na czele rządu. — Głównym kłopotem rządu jest niedostatek kredytu.

Ministryjalne pisma angielskie nie zdają się na ostatnią rewolucyję w Portugalii tak przyjaźniem zapatrywać okiem, jak to czynią na jej poprzedniczkę w Hiszpanii, lubo obie te rewolucyje z jednego wypływają źródła i konstytucyję portugalską z roku 1820. za bliźnią siostrę konstytucyi hiszpańskiej z r. 1812. uważać można.

Morning Chronicle wyraża się o rewolucyi portugalskiej w ten sposób: Jest rzeczą jasną, jak słónce, że wypadki w Lizbonie całkiem z innego względu dotyczą politykę angielską, jak powstanie w St. Ildefonso. Co dla Hiszpanii nazywają »życzeniem ludu«, »zbawieniem kraja«, to dla Portugalii nie jest niczém więcej, jak tylko »nieporządkiem powstaniem«, »chwilowem zwycięstwem pospólstwa i żołdackim«. Te to są wyrazy, których dzienniki angielskie używają dla oznaczenia sprawców rewolucyi w Lizbonie. W Madrycie bardzo dobrze zrobiono, że obwołano konstytucyję z r. 1812, że Isturiza i Galiana wypędzono; p. Villiers z początku zdziwiony tém, co się stało, pojednał się wkrótce z wypadkami w St. Ildefonso, pod czas gdy lord Howard de Walden protestuje przeciw nadwreżeniu praw Dona Maryi i jej małżonka w Lizbonie, a admirał angielski na Tagu gotuje się do walki przeciw następcom Carvalha. Czyliż według polityki angielskiej budowa monarchiczna Portugalii na słuszniejszych i stałszych opartą była posadach, jak rząd wdowej Ferdynanda VII. ? Czyliż konstytucya Dom Pedra, w rzeczy samej więcej liberalna, nadawała masie narodu portugalskiego w ogóle więcej wolności i dobrego bytu, jak ich posiadał naród hiszpański z dobrodziejstwa królewskiego statutu? Te oba monarchiczne wyrodky zdają się nam jednej prawie postaci; w obu krajach te same humory kobiące, te same intrygi dworu, ten sam system ministryjalnego i finansowego kuglarstwa i t. d. «

Hiszpanija.

Dodatek do *Gaceta de Madrid* z d. 22. września zawiera następujący raport o potyczce pod Villarobledo między brygadyjerm Alaix a Gomezem: »Trzecia dywizya północnej czynnej armii. JW. panie! Od czasu wyjścia powstańców z Utiel na d. 15. września, oni i dywizya moja następująca szli drogą: Dywizya przebywała w Carboneras. Powstańcy udali się z Utiel przez Venta del Moro do Casas de Ibanez; d. 16. poszła dywizya do Tarazony, powstańcy do Rody. Ponie-

waż generał Gomez wytknął dwa punkty, gdzie nocować zamyslił, postanowiłem przeto d. 19. zaraz z rana wymaszerować, ażeby bić się wieczorem, gdyby powstańcy udali się przypadkiem do San-Clemente, lub oczekiwać ich przed wyjściem z Villarobledo; dzień ten był dla powstańców bardzo utrudzającym. Przepędzili noc w Villarobledo. Dnia 20. szedłem w pochód przez większą część nocy, a przed switem dnia, jedna z brygad moich znajdowała się już o półowę wystrzału broni ręcznej od domów miasteczka Villarobledo, gdzie Gomez, Serrador, Quilez i inni dowódcy powstańców ze swojemi tak zwanemi 11 batalionami i 10 szwadronami przebywali. Zrobiłem natychmiast przygotowanie, by opanować miasteczko, co z trudnością nie przyszło, ponieważ powstańcy z przeciwległej onegoż strony dalej wyruszyli i mając ufność w swoje 800 koni, organizowali kolumny, pod czas gdy moje wojsko niespodziewanie na nich uderzyło. Dwa kroć jazda powstańców chciała na moich gierylasów uderzyć; ale waleczny pułkownik od huzarów pułku królowej, Don Diego de Leon, odparł ich. Drugi raz dzielny oficer ten uderzył na jazdę nieprzyjacielską; miał przeciw sobie dwa szwadrony jazdy, które liczni gierylasowie zakrywali, i powstańcy już częściową chępli się korzystają. Pułkownik zaś, korzystając z pomyslniej chwili, rzuca się na powstańców, opasuje zbliżającą się do ataku jazdę, jej szeregi wprawia w rozspłkę, żywo naciska, odpięra na piechotę, która przez jazdę także jest do ucieczki zmuszona i w obliczu moich kolumn piechoty, krok w krok z nim postępujących, zabięra 1275 jeńców, a między tymi 55 oficerów. Amunicya i mnoga ilość bagażów nieprzyjaciela wpadły w ręce nasze. Zabraliśmy mu także 4 muły i kilka sztuk należących do drukkarni. Małe to zwycięstwo, w którym mieliśmy tylko 61 rannych i 4 zabitych, jest wielkiej wagi, ponieważ naczelnicy powstania uważali się już panami kraju i wyobrażali sobie, że konstytucyjnie będą smieli na nich uderzyć. Sto pięćdziesiąciu huzarów i 60 ludzi z 5go lekkiego pułku rozwinęło 800 jazdy nieprzyjacielskiej i umiało ją wstrzymać. Wyznać muszę, że mianowicie waleczności i zdolności pułkownika Leon, winni jesteśmy ten dzień zwycięzki, a dla oręża królowej pełen sławy. (Tu następują dalsze pochwały.) Powstańcy będąc więcej jak 4 godzin drogi od Villarobledo odparci, poszli w kierunku ku Zumillozo. Ja powróciłem tutaj dla oddania jeńców niektórym kolumnom, znajdującym się w pobliżności; jest bowiem zamiarem moim ścigać powstańców. Chciałbym, ażebyś JW. panie ile możności, jak najprędzej odkrył mi zamiary swoje

pod względem jeńców i zdobytej broni. Powstańcy pociągnęli do Osa de Montiel. Mniemam, że powrócą do swoich wozów w Utiel i Ruvieros de Moro. Bóg niech wapięra jw. pana. Villarobledo, dnia 20. września. (Podpis.) Alaix.

Dziennik *Revista* w odpowiedź na wiadomość z *Journal des Debats* i innych pism francuzkich udzieloną: jakoby królowa Krystyna podobnie niewolnicy w pałacu swoim trzymaną była, twierdzi, że królowa przeciwnie, tylko w towarzystwie jednej damy honorowej, co dzień pokazuje się na publicznych przechadzkach i z wszelką grecznością rozmawia z wielu ludźmi, którzy wszyscy nader się jej przychylnymi okazują.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Król przybył dnia 28. września z Windsoru do St. James i dawał otwarte pokoje. Lord Palmerston przedstawiał wielu zagranicznych postów. — Radszach Rom Roj, syn zmarłego w Anglii roku 1833 Radszacha Rammock an Roj, był wprowadzony i nader łaskawie przyjęty. Król dawał wielu ministrom posłuchanie, a między tymi lordowi Melbourne. Wieczorem powrócił do Windsoru.

Francyja.

Król i rodzina królewska, którzy z Neuilly d. 24. września o godz. 4tej z rana wyjechali, przybyli do Compiègne o godz. 10tej wieczorem.

Wszyscy prawie znakomici legitymiści, którzy po rewolucyji lipcowej poszli na wygnanie, powrócili teraz do Francyi.

Pisma francuzkie donoszą pod d. 29. września: Pochód do Konstantyny wczoraj wyraźnie na radzie gabinetowej uchwalono. Niezwłocznie posłano rozkazy do pułków, mających do tego należeć. Batalijony wojenne składają się z żołnierzy przynajmniej 15 miesięcy służących.

Szwajcaryja.

Gazety Berneńskie umieściły notę posła francuzkiego w Szwajcaryi do sotysów i rady rządowej rzeczypospolitęj Berny, jako do kantonu rządzącego Stanów Szwajcarskich. Poseł króla Francuzów zawiadamiając tychże, iż udzielił rządowi swojemu noty, przesłanej mu przez kanton rządzący pod d. 29. sierpnia, otrzymał w odpowiedź na to notę swojego rządu, jakiej poleciono mu udzielić kantonowi rządzącemu, a która po znanym wykładzie stosunków (który opuszczamy), obejmuje w dalszym ciągu następujące szczegóły: »Podpisanemu udzieloną została d. 29. sierpnia nota w odpowiedź na jego udzielenie. Zawierała ona rozporządzenia przyjęte przez Sejm Szwajcarski; bytyto po części te same środki przeczności, które podpisany mniemam potrzebą dora-

zać, i lubo nie były tak zupełne i silne, jakich byłby rząd króla wymagał, wszelako nie dotykano znacznym zarzutem uchwały Sejmu z d. 23. sierpnia, która przynajmniej co do formalności zawierała wystawioną przez Francyję zasadę. Lecz obok tych rozporządzeń obejmowała nota zadziwiająco odpowiedź na uwagi, których podpisany kantonowi rządzącemu udzielić miał polecenie. Rady dane od Francyi z tyłą bezinteresowności, ile przy tém życzliwych było chęci, z goryczą w nocie wyłożonymi zostały i z rozdrażnieniem je odrzucono; zamiary Francyi zostały przeinaczone, przekręcone jej wyrazy. Zaisiel Francyja musiała w tém uznać ciężką obrażę. Lubo słusznie czując się obrażoną, życzeniem wszelako, by nowych sawiktał uuniknąć, poświęca wszystko, czém sprawiedliwa dotkliwość napoić ją mogła. Za wyrażenia się w nocie, które ma powód uznać za bezprzykładne, nie winuje Szwajcaryi, lecz stronnictwo, mające pretensyję do tego, że rządzi krajem szwajcarskim. Rząd króla powziął to przekonanie, że od dnia tego niepodległość Stanów Szwajcarskich bezpiecznie uledz może władzy wewnętrznęj tyranii (*d' tomber sous le coup d'une tyrannie intérieure*); i że skończyły się owe spokojne i porządek wapięrające wpływy, którym Szwajcaryja dotąd szczęście i spokojność swoją winną była. Z różnych żywiołów złożone stronnictwo pozyskało bezprawnie tak w opinii publicznej, jakoteż na łonie władz kraju przewagę; wolności szwajcarskiej nieszczęściem grożąca. Wolność ta, uświęcona czasem, mająca rękojmieg w obyczajach, jest niezaprzeczoną puścizną ojców, spokojnem dziedzictwem narodu, który zapomniałby o pełnych sławy przypomnieniach przeszłości, gdyby kiedyś dał sobą rządzić przez nierozsądnych rokoszaków, którym dotąd oprócz hańbienia wolności, nic się więcej nie udało. Było niepodobieństwem w wielu czynnościach, na które właśnie zwrócono uwagę, a mianowicie w następujących rozporządzeniach, zapoznać piętno ducha bezrządu. Ale niesłuchany przypadek już i tak zawikłane stosunki bardziej jeszcze w nieład wprowadził i rzucił żalobne światło na źródło i skutki (*portée*) tej godnej politowania odmiany, jakiej polityka Szwajcaryi ulegać się zdaje. Spisek, którego hersztem lub narzędziem był Conseil, wystawił nowy przykład niepodobnej do uwierzenia wiarołomności stronnictw i równie niepodobnej do uwierzenia słabości władz rządowych (*pouvoirs constitués*). Publicznie prawie umawiano się o podstępny zamach (*guet-á-pens*) przeciw posłowi Francyi, a co bardziej jeszcze zadziwila, znalazły się władze takie, które tyle słabemi lub nierozsądnemi były, że się dały użyć za wাপówtwinowajców obrotu, uknowanego przez nieprzyjaciół wszystkich rządów. Niektórzy emigranci

zdaje się że postanowili do tego przyprowadzić Stany Szwajcarskie, ażeby zaparłszy się zasad swoich, odwołały środki w uchwale z d. 23. sierpnia wytknięte. Skutek przewyższył wszystkie ich nadzieje. Od kilku rewolucjonistów wymyślona i wykonana czynność nikczemnej zemsty przeciw reprezentantom wielkiego państwa, zyskała niech tak rzekę przyzwolenie prawnej władzy, jako odwet od wszystkich rządów szwajcarskich przyjęta. Groząc szyletem, lub utrzymując przynajmniej, że tak było, wymuszono na pewnym awanturniku mniemane jego zezwolenia. Ci nawet, którzy go za narzędzie wybrali, wznawiają między sobą rodzaj tajnego sądu. Ta w ciemnościach snująca się sprawiedliwość wydaje go sprawiedliwości publicznej, która znajduje, że sprawę tę oddano jej sposobem porządkowym i która ten szereg występów za wstęp do badań sądowych uważać raczy. Rozporządzono sądowe śledztwo nie przeciw podejrzanym członkom okropnego związku, lecz względem faktów, których owi ludzie byli sprawcami, i które sami potem zdenuncjowali. Kanton rządzący przekonywuje się o tem bezprzykładnym śledztwie Sejmu; mianowana zostaje komisya, a Sejm wyrokiem swoim uchwala wniosek raportu, w którym zasady prawa narodów oburzającym znieważono sposobem. Cudzoziemcy przeto wykonywują w Szwajcaryi policyję, spiszkowi powodają do uwiezien, dają polecenia władzom rządowym. W istocie, Francya może to śmiało wyrzec, że w dniu, w którym takie czynności popelniono, kantony, które się nie wahały połączyć się do takich układów, mniej zniszczyły szacunek przynależący się imieniu francuzkiemu, jak raczej uczucie niepodległości Stanów Szwajcarskich. Jeśli postępowania takiego (*de tel procedés*) niezwłocznie się Szwajcaryja nie wyprze (*désavoués*), na ten-czas zapyta się Francya, ażali prawo narodów istnieje jeszcze między dwoma pogranicznymi państwami, między dwoma sprzymierzonymi mocarstwami, mającemi z sobą tyle powodów wzajemnej przychylności i tyle dawnych przypomnień. Licho Francya chce Szwajcaryi czas zostawić do uniknienia nieszczęście przynoszących i zbrodniczych skutków i do powrócenia do systematu umiarkowania i sprawiedliwości, od którego rządy nigdy odstępować nie powinny, sama jednak sobie to winna, ażeby dobitnym sposobem oświadczyła, że czuje mocno urazę i że za nią prędkiego zadosyć-uczynienia oczekuje. Dopokąd to nie nastąpi, podpisany dostał poleceniu od rządu swojego, zerwać wszelkie związki (*tout rapport*) ze Szwajcaryją i wytrwać w tym stanie, dopokąd na jej obradach roztropniejsza polityka góry nie wozmie. Od zabłąkanej w bezdrożach i niewolniczej (*asserwie*) Szwajcaryi,

odwołuje się Francya do Szwajcaryi oświeconej i wolnej i od této ostatniej spodziewa się niezwłocznego zadosyć-uczynienia. Wierzy w to mocno, że Stany Szwajcarskie wkrótce w przypomnieniach swoich, w swoim dobrze zrozumianym interesie i we własnym sposobie myślenia, znajdą popęd (*inspiration*) do uniknienia niebezpieczeństw, na które garstką obcych emigrantów wystawionemi zostają. Gdyby się to, jak na nieszczęście nie stało, na-ten-czas Francya, silna sprawiedliwością swęj sprawy, usłucha tylko obrażonej godności swojej i jedynie oceni środki, jakich jej użyć wypadnie do otrzymania sprawiedliwego zadosyć-uczynienia. Bez skompromitowania pokoju świata potrali pokazać, że bezkarnie żadnej obrzy nie znosi. Podpisany korzysta z tej sposobności i. d.

Wychodząca w Bernie »Powszechna Gazeta Szwajcarska« wyraża się w następujący sposób o powyższej nocie: »Czego dawniej lękałiśmy się, czego radykaliści dawno pragnęli i co namiętanych z Conseilem wykroczeń koniecznym skutkiem być musiało, stało się nader prędko. Szwajcaryja poróżniła się z Francyją, a dobre między temi państwami zachowanie się, skoro w sam czas rzeczpospolita w Paryżu obwołana nie zostanie, tylko najnikczemniejszém upokorzeniem się przywrócone być może. Na mocy noty, którą książę Montebello prezesowi kantonu rządzącego, sołtysowi Tcharner, wręczył we wtorek wieczorem, zerwano od wczoraj z rana (od środy dnia 28. września) wszelkie związki francuzkiej poselskiej kancelaryi ze Stanami Szwajcarskiemi. Nie wydają tam więć ani podpisują paszportów, nie podpisują świadectw życia celem odbierania płacy i między Stanami Szwajcarskiemi a Francyją zaszedł ten stosunek, jaki względem sprawy Izraelitów Wahl między Francyją a kantonem Bazylejskim zachodził i który skończył się tylko uległością rzeczowego kantonu i wypełnieniem wymaganych od niego żądań. Francya oprócz tego pod względem domysłów Sejmu w sprawie Conseila żąda odwołania i zadosyć-uczynienia (*désaveu et réparation*). Teraz potrzeba będzie niezwłocznego zwołania Sejmu, a ponieważ Sejm ostatni rozwiązał się niepotrzebnie, miasto, co się miał tylko odroczyć, przeto wszyscy także rajcowie zgromadzić się będą musieli, dla mianowania nowych posłów.«

Turecja.

Journal d'Odessa z d. 22. września (3. paźdz.) udziela następujących doniesień z Konstantynopola pod d. 12/24. września: Porta zamyśla poczynić radykalne odmiany w urzędzeniu swojej administracyi wewnętrznej. Całe państwo, jak słychać, będzie podzielona na 10 wielkich prefektur pod

zarządem 10 głównych gubernatorów w randze muchirów, mających do pomocy jednego feryka czyli namiestnika. Każdy gubernator ma władzę mianowania urzędników swojej prefektury, za których osobiście odpowiedzialnym będzie przed Portą; na nim także ciężą odpowiedzialność skarbowi za przychody z podatków.

Powiększenie sił wojskowych cesarstwa ma być teraz ważnym zadaniem. Postanowienie to, o którym już przed dwoma tygodniami mówiono, ma niebawem przyjść do skutku. Z tym wszystkiem idzie tu tylko o powiększenie redifu czyli milicyi narodowej, która z czasem do bardzo wysokiej liczby doprowadzoną zostanie. W powszechności Muzułmanie tureccy nie mają wstrętu od tego rodzaju służby, która ich nie odrywa z łona rodziny; albowiem oddalenie się z domu, i jedyną przyczyną, która wielu Turków nabawia wstrętem od służby wojennej.

Sułtan, który wszelkimi sposobami, zostającemu w jego mocy, stara się zreformować obyczaje swoich poddanych co się tycze przesądów, dał pozwolenie kobietom swego haremu, uczęszczania, podobnie jak inne kobiety tureckie, na przechadzki w okolicach stolicy. Jestto wielka reforma; a jest nadzieja, że z czasem wiele innych obyczajów europejskich wprowadzonymi zostanie w prywatne życie Muzułmanów.

Nowiny z Persyi głoszą, jakoby szach gotował się do ogromnej wyprawy (100 tysięcznej), na czele której zamysła osobiście wyruszyć przeciw Mohamedowi Chanowi Kābulu, zostającemu w przy mierzu z Anglikami, a w wojnie z Sikhami, których monarchą jest król Lahory, Rundszyt-Singh. Słychać, że gdy ambasador turecki na dworze perskim dowiedział się o tym zamiarze, miał rościć uciłne przedstawienia szachowi; głoszą nawet, że miał żądać wydania swoich paszportów. — Przy tym biega jeszcze wieść, że wszyscy oficerowie angielscy, będący w służbie perskiej, albo się już oddalili, albo wkrótce oddalić się mają.

Tenże dziennik donosi z Konstantynopola pod d. 14/26. września: Powietrze od kilku dni pokazało się w groźnych skutkach. Okropna ta choroba zabrała kilka ofiar w pałacu sułtana, niemniej i w Pera, w gospodzie Franchiniego.

Obawiają się innej jeszcze kłęski w Konstantynopolu, to jest posuchy; jeżeli dęszczy nie będzie przez dwa tygodnie, wielkie nieszczęście stanie się niuchronnem.

Sułtan przychylając się do przedstawień postów angielskiego i francuzkiego względem podwyższonego cła od jedwabiu, wydał już stosowne rozkazy, aby zażalenia ich zaspokoiono.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnej.)

Wiedeń d. 7. października 1836. Dla zaszytych przeszkód dwutygodniowych, doniesień o cenie mięsa w handlu hurtownym, a tém samém o wołach, razem udzielamy: Z przyczyny utrzymanej taksy na ten miesiąc (funt po 8 kr. m. k.), tudzież jarmarku w Waitzen (w Węgrzech) zbliżającego się i dni 14 za zwyczaj trwającego; nakoniec, iż nadeszła wiadomość o bardzo wielkiej ilości wołów na ten jarmark przypędzanych, cena mięsa w handlu hurtownym zaczęła spadać. Przeszłego tygodnia płacono cetrar mięsa wołu galicyjskiego po 36 zr. 30 kr. do 37 zr., a węgierskiego po 38 zr. w. w., zaś dnia dzisiejszego rzeźnicy tu-tejsi zakontraktowali z handlarzami cetrar mięsa wołu galicyjskiego po 36 zr. do 36 zr. 30 kr., a wołu węgierskiego po 37 zr. w. w.

Po odbytych jarmarku cena podskoczyć musi, wszak to już ostatni jest zapas wołów w Węgrzech. Wyrachowanie zatem nasze w doniesieniu d. 18. września poczynione, iż kto tu z wołmi koło 22. października przybędzie, dobrze na tém wyjdzie, zawsze jest jeszcze prawdopodobnem.

Stopień w wiadrze wódki płać przed rogatką po 24 kr. m. k., i gdyby ta cena była dla Galicyjanów odpowiednią, to odbył zawsze znajdą.

Z Warszawy. — Zaprowadzenie w Królestwie Polskiem przedalnia lnu, można słusznie poczytywać za przedsięwzięcie wielkiego pożytku. Pierwszą tego rodzaju fabrykę założyła kompanija akcyjowa pod firmą Karola Scholz i spółki, pod opieką rządu i przy znacznej od niego pożyczce. Kompanija sporządza potrzebne maszyny w swoich zakładach. Również i bank polski wiele dopomaga do wzrostu fabryki. Fabryka założona jest w Guzowie, dobrach hr. H. Łubieńskiego, gdzie już jest także pierwsza w królestwie fabryka burakowego cukru. Nowe miasto wznosi się około fabryki, na której już do 500 robotnika zajmuje się przędzą, tkaniem i bielaniem. Mechanizm przędzy urządzone jest podług systematu wynalezionego we Francyi przez Girarda w r. 1812, kiedy Napoleon naznaczył milion franków w nagrodę za najlepszą maszynę do przędzenia lnu. W Polsce systemat ten zaprowadził sam wynalazca, w r. 1825 sprowadzony na naczelnego inżyniera przy kopalniach w królestwie. Założyciele fabryki, na uczczenie wynalazcy, nazwali wznoszące się miasto Żyrardowem. Fabryka nie ma jeszcze wszystkich potrzebnych maszyn, lecz wkrótce je mieć będzie. Z resztą i teraz już wydaje co tydzień po 150 sztuk bielonego płótna

a kiedy się ostatecznie urządzi, ilość wyrobów musi się we dwoje powiększyć. (T. P.)

O zakładaniu młynów parowych i o ich skutkach.

(Z *Wiener Zeitung* z d. 7. paźdź.)

»Dostrzegacz Austriacki« z d. 30. września i »Gazeta Wiedeńska« z d. 1. października r. b. zawięrają artykuł o budowie młyna w Szoproniu (*Oedenburgu*) siłą pary poruszanego. W tym artykule znajdujemy, że młyn ten jest pierwszym w monarchii austriackiej, tak jak podobny w Monachium (*Manheim*), przerabiający w 14 godzinach 120 maltów zboża na mąkę, ma być pierwszym w Niemczech. Pożądanie to mogłoby nie jednego łatwo w błąd wprowadzić, dla tego prostujemy je w następujący sposób:

Młyn parowy w Szoproniu nie jest pierwszym w monarchii austriackiej; przed laty już bowiem istniał młyn parowy do mielenia mąki w Tryście i inny mniejszy w Wenecyi. *) Również młyn w Monachium nie był pierwszym w Niemczech; gdyż za popędem towarzystwa przemysłowego Berlińskiego stanął pierwszy parowy młyn w stolicy Prus i w tymże samym czasie w Magdeburgu. Nadto młyna Szopronińskiego nie można przyrównać do jakiegokolwiek innego parowego zagranicznego; on bowiem nie różni się w swój budowie bynajmniej od zwyczajnych u nas porządniejszych młynów wodnych; tylko że w miejscu siły wodnej dostarcza siły poruszającej koła machina parowa. Dla tego to nie można wcale z sobą porównywać rezultatów młyna parowego zagranicznego i młyna w Szoproniu.

Sposób budowania młynów parowych do mąki, którego teraz powszechnie się trzymają, wzięty jest od północnej Ameryki; Anglicy zaprowadzili go potem u siebie i znacznie poprawili; od nich dostał się on do Francyi pod nazwą młynów sztucznych angielsko-amerykańskich; nareszcie towarzystwo przemysłowe Berlińskie przeniósło ten wynalazek na ziemię niemiecką.

Konstrukcja tych nowych młynów jest zupełnie od innych odrębna; doskonałe ich urządzenie stanowią maszyny, przyczem zachodzi znaczne oszczędzenie robotników; metoda mielenia w nich różni się najzupełniej od zwyczajnej; z jednego bowiem przepuszczenia ziarna przez kamienie o-

trzymuje się wszelkie gatunki mąki. Młyn podobny tej zasady w Filadelfii zbudowany jest o 7 piętrach; machina parowa o sile 80 koni utrzymuje w nim w ruchu 8 par kamieni, dostarczających dziennie 500 cetnar. najprzedniejszej mąki. Co większa, to godne podziwienia arcydzieło sztuki zatrudnia nie więcej, jak 6 robotników.

Ikorzyści wynikające dla dobra powszechnego z zaprowadzenia młynów w ten sposób budowanych tak były widoczne, iż król bawarski wyznaczył stawiającemu je 3000 zr., a w państwie württemberskiem wystawiono na rozkaz króla w Berg pod Stuttgardem młyn na sposób angielsko-amerykański. Tak tedy powstało w przeciągu kilku lat kosztem towarzystw lub prywatnym kilka podobnych młynów w Prusach, Bawaryi, w Królestwie Württemberskiem i w reszcie Niemiec. Uderzające korzyści tego sposobu mielenia spowodowały nie dawno-co prywatną osobę w Gdańsku do zadzierzawienia na lat 15 miejskiego młyna o 18 kamieniach i do urządzenia go własnym kosztem, podług tego nowego sposobu.

Lubo znaczna część tych młynów poruszana jest machiną parową. Siła ta nie jest wszakże konieczną. I tak dom handlowy Ch. J. J. Cokerill w Leodyjum, znany powszechnie z posiadania rozlicznych warsztatów mechanicznych, wystawił jeden młyn w Guben sposobem angielsko-amerykańskim i siłą wody poruszany, inny zaś młyn o 4 kamieniach tegoż samego domu handlowego w Charleroy porusza parą i miela na dzień (24 godzin) 130 worów, obejmujących 175 funtów.

Główne korzyści tej nowej metody mielenia są te: 1) że się daleko mniej czasu potrzebuje do zmielenia téjże samej ilości zboża, i z pierwszego przejścia ziarna przez kamień różne zaraz otrzymuje się gatunki mąki; 2) że z téjże samej ilości zboża uzyskać można więcej mąki i lepszą; 3) że mąka nigdy się nie przypali ani nie zepsuje, bo rozgrzewanie się jej znacznie jest mniejsze; z powodu zaś lepszego jej rozdzielania, chleb daje lepszy i smaczniejszy, i 4) ponieważ mielenie odbywa się zupełnie na sucho, mąka tą metodą otrzymana da się dziesiątkami lat przechować, a zatem w handlu musi być poszukiwana.

(Dokończenie nastąpi.)

TEATR POLSKI.

W poniedziałek, po raz pierwszy: *Spowiedź kochanków*, komedya w 3 aktach. — Po której przedstawiony będzie *Obraz*.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 42. Rozmaitości.)

Redakcja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.

*) Że młyn parowy u nas w Przemyślu wcześniejszy jest od będącego w mowie, wspomnieliśmy w gazecie naszej Nro. 118 z r. b.